

KS. BŁAŻEWSKI STEFAN (1773-1849)

Urodził się we wsi Zajączkowo, niedaleko Humania (Ukraina), 3 sierpnia 1773 roku. Pierwsze nauki pobierał w szkole OO. Bazylianów w Szaragrodzie, w Guberni Podolskiej. Kończył edukację u księży Pijarów w Niemrawicach. Najęty jako guwerner młodego hrabiego Franciszka Potockiego, wyjechał wraz z nim i jego matką Anną z Mycielskich podkomorzyną Potocką, do Paryża (w ostatnim lub przedostatnim roku XVIII wieku). Możliwe, iż zaczęły się dziać wokół jego osoby dziwne rzeczy, gdyż nagle porzucił swoją służbę i w pospieszny sposób opuścił Francję. 18 listopada 1801 roku został przyjęty w tzw. stanie świeckim do Kongregacji OO. Filipinów na Świętej Górze, a 21 stycznia 1804 roku biskup poznański, Ignacy Raszyński, wyświęcił go na kapłana. Wkrótce potem, ze względu na to że znał doskonale język francuski, został wysłany do Paryża jako delegat kleru polskiego i zapewne wówczas „rozpoznali” go i nawiązali z nim współpracę szef Cabinet Secret, pułkownik Savary, oraz jego prawa ręka, Schulmeister.

Nieomal każdy władca w historii posiadał swoich sobowtórów, których wystawiano na niebezpieczeństwo, myląc w ten sposób spiskowców czyhających na życie monarchy. Przez całe wieki szefowie policji, kontrwywiadu i ochrony osobistej głów koronowanych używali sobowtórów dla przechytrzenia przeciwnika. Największym wirtuozem w tej dziedzinie okazał się jeden z szefów wywiadu i kontrwywiadu (tzw. Cabinet Secret) Napoleona Bonaparte Alzacyjny Karol Schulmeister (1770-1853), którego zwano „cesarzem szpiegów”.

Na plan zamachu na Bonapartego wpadło trzech polityków brytyjskich: Robert Castlereagh, Henryk Bathurst i Spencer Perceval. Postanowili porwać cesarza i uczynić zeń zakładnika do szantażu w rokowaniach z Francją. Ich plan miał kilka wariantowych miejsc porwania na terenie Prus zajmowanych właśnie przez Napoleona, z ewentualnym przesunięciem na wschód, do Wielkopolski. Największą trudność stanowiło „wyluskanie” ofiary z objęć bardzo czujnej ochrony. W tym względzie pomogli Filadelfowie (antybonapartystowskie sprzysiężenie działające wewnątrz Wielkiej Armii Napoleona), którzy weszli z Anglikami w kontakt i poinformowali ich o zwyczaju Napoleona wyruszania na poranne przejażdżki konne z bardzo szczupłą, często nawet kilkuosobową obstawą i to złożoną z kawalerzystów gwardii. Przewieźć porwanego Napoleona na brzeg morza, skąd do Anglii miał go zabrać statek brytyjski, zamierzano przy pomocy tzw. „mechanicznego Turka”, którego autorem był Wolfgang von Kempelen. Rzekomo miała być to genialna maszyna, rozgrywająca po mistrzowski partię szachów.

W rzeczywistości był to utalentowany szachista ukryty wewnątrz maszyny w wielkiej skrzyni i poruszający od spodu figurami za pomocą magnesów. Ta sławna w całej Europie „maszyna” znajdowała się wówczas w pałacu królewskim w Berlinie, częściowo rozmontowana i zapomniana. Agenci rojalistowskie wykradli ją z pałacu i oddali do dyspozycji spiskowców. Skrzynia szachisty von Kempelena miała posłużyć jako futerał dla porwanego. Szczegóły operacji opatrzonej kryptonimem „Chess-player” (Szachista) oraz nici komunikacyjne między Filadelfami a Londynem zorganizował głośny w ówczesnej Europie intrygant i szpieg hrabia d’Antraigues (1753-1812). Grupą komandosów mających wykonać zadanie (byli to sami wytrawni zabijacy, dobrani w toku ostrej selekcji) dowodził kuzyn Henryka Bathursta, Benjamin Bathurst (1784-1809). Przebrani komandosi podróżowali po okupowanych przez Francuzów Prusach w wozach grupy teatralno-cyrkowej i posiadali fałszywe paszporty. Jednocześnie przewieziono szachistę von Kempelena pod Poznań, do zamku w Szamotułach, gdzie zwabiono Bonapartego. Porwano go 13 grudnia 1806 roku w tzw. „baszcie czarnej księżniczki” i po krwawym starciu z oddziałkiem żołnierzy francuskich przewieziono w wyścigowym tempie do Kołobrzegu, gdzie czekał umówiony statek.

Wyszło tam na jaw, iż porwanym jest sobowtór cesarza i że cała gra była nieomal od początku kontrolowana przez kontrwywiad francuski, a dokładniej przez Schulmeistera, któremu było to potrzebne do rozszyfrowania sekretów Filadelfów (w trzy lata później ostatecznie rozprawił się z organizacją eksterminując jej głównych członków). Klęska operacji „Szachista” spowodowała w konsekwencji serię krwawych porachunków wśród jej organizatorów (m.in. stracili życie: d’Antraigues, wszyscy komandos, którzy przeżyli akcję, a także dwaj premierzy rządu brytyjskiego, Perceval i Castlereagh, zaś Benjamin Bathurst prawdopodobnie upozorował morderstwo na swojej osobie i zniknął). Sobowtórem, którego „cesarz szpiegów” użył w roku 1806 dla zadania ciosu operacji „Chess-player”, był ksiądz Stefan Błażewski, filipin ze Świętej Góry, cztery lata starszy od Napoleona, a bardzo do niego podobny..

Wykorzystany do znokautowania operacji „Szachista” i przewieziony przez brytyjskich komandosów do Kołobrzegu, gdzie wyszło na jaw, że jest on tylko dokładną „imitacją” cesarza, Błażewski znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Mimo tego, że Bathurst go uwolnił wywiad francuski obawiał się, że może księdza osiągnąć zemsta Londynu (konkretnie ze strony dokonującego krwawej czystki wśród wszystkich uczestników operacji Castlereagha) i dlatego polecił mu opuszczenie klasztoru i ukrycie się na pewien czas. Błażewski zmienił nazwisko i zaszył się w Chocieszewicach, gdzie nauczał synów starosty konińskiego Michała Mycielskiego (1760-1815).

Do Gostynia powrócił w roku 1811, jednakże w dalszym ciągu był bardzo ostrożny. Do śmierci zamieszkiwał w celi na pierwszym piętrze, z oknem od północy i widokiem na przyklasztorny cmentarz. Jak pisał ksiądz Antoni Brzeziński w swojej pracy o Kongregacji gostyńskiej: „Dwa czy trzy razy przez całe życie widziano go o 300 kroków za bramą, a zaraz wracał; z celi nie wychodził, chyba do kościoła i refektarza”. Zajmował się czytaniem „ksiąg kościelnych i ascetycznych”, pełniąc funkcję Seniora i Sekretarza Kongregacji. „Wielce łaskawy dla ubogich, w cichości znaczne czynił jałmużny”.

W owym czasie jeszcze co najmniej dwóch ludzi rozpoznało księdza Błażewskiego. Pierwszym z nich był holenderski lub belgijski sierżant Gijsbert Berntrop, który wziął udział w wyprawie rosyjskiej Napoleona i wracając do domu przez ziemie polskie, chory na zapalenie płuc, szukał katolickiego spowiednika, z którym mógłby się porozumieć. Zaprowadzono go do Błażewskiego, a wówczas Berntrop z przerażeniem stwierdził, iż ma przed sobą... Napoleona. 14 lat później, w roku 1826, twarz Błażewskiego zaszokowała oficera sztabu wojsk pruskich, Ottona Pircha, który wykonywał mapę okolic Gostynia. W swoich *Wspomnieniach z podróży roku 1826* Pirch zrelacjonował rozmowę z mnichem, zwracając przy tym uwagę na jego ciężką chorobę piersi.

Chorobą tą była najprawdopodobniej gruźlica, która zmusiła go do rezygnacji z funkcji kapłańskich. Uwolniony przez zgromadzenie od obowiązków oddał się pracy naukowej i przetłumaczył z łaciny dzieło „Paedagogus Christianus”. Zmarł 2 marca 1849 roku.